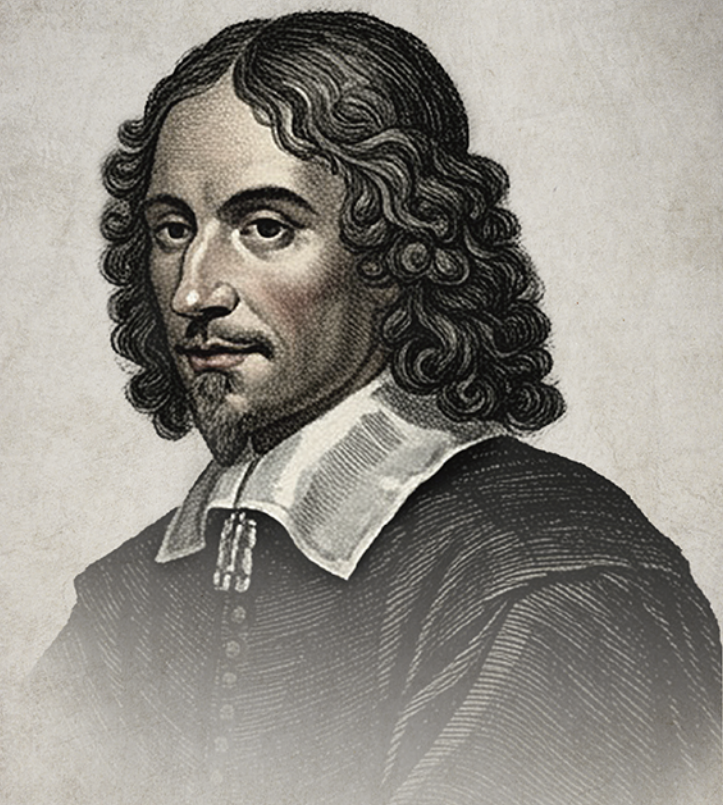


BARUCH  
SPINOZA



ETYKA



Tytuł oryginału: Ethica

Tłumaczenie: Ignacy Myślicki

ISBN: 978-83-289-2585-4

Copyright © 2025 by Helion S.A.

Drogi Czytelniku!

Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres

[onepress.pl/user/opinie/etykao](https://onepress.pl/user/opinie/etykao)

Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

Helion S.A.

ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice

tel. 32 230 98 63

e-mail: [onepress@onepress.pl](mailto:onepress@onepress.pl)

WWW: [onepress.pl](https://onepress.pl) (księgarnia internetowa, katalog książek)

Printed in Poland.

- [Kup książkę](#)
- [Poleć książkę](#)
- [Oceń książkę](#)

- [Księgarnia internetowa](#)
- [Lubię to! » Nasza społeczność](#)

# Etyka

w porządku geometrycznym dowiedziona  
i na pięć części podzielona,  
w których mowa:

- I. O bóstwie
- II. O naturze i pochodzeniu umysłu
- III. O pochodzeniu i naturze wzruszeń
- IV. O podległości ludzkiej, czyli o siłach wzruszeń
- V. O mocy rozumu, czyli o wolności ludzkiej

## Objaśnienia

- W tekście „Co b. do d.” = „Co było do dowiedzenia”.
- W nawiasach kwadratowych [] podane są synonimy.
- W uwagach pod tekstem *Nag.Schr.* = *Nagelate Schriften*, holenderski przekład pism Spinozy z 1677 r.
- W uwagach pod tekstem paragrafy (§) w cytowanych *Listach* są wzięte z wydania Brudera.

## Część I

# O bóstwie

### Określenia<sup>1</sup>

1. Przez *przyczynę samej siebie* rozumiem to, czego treść zawiera w sobie istnienie, czyli to, czego naturę można pojąć tylko jako istniejącą.
2. Taka rzecz nazywa się w *swoim rodzaju skończoną*, którą może ograniczać inna rzecz tej samej natury. Tak np. ciało nazywa się skończonym, ponieważ pojmujemy inne, zawsze większe. Podobnie jednak myśl ogranicza drugą. Jednakże ciało nie podlega ograniczaniu przez myśl ani myśl przez ciało<sup>2</sup>.
3. Przez *istotę* rozumiem to, co istnieje samo w sobie i daje się pojąć samo przez się, czyli to, czego pojęcie nie potrzebuje pojęcia innej rzeczy dla urobienia się.
4. Przez *przymiot* rozumiem to, co rozum poznaje w istocie jako stanowiące<sup>3</sup> jej treść<sup>4</sup>.
5. Przez *objawy* rozumiem pobudzenia istoty, czyli to, co jest w czymś innym, przez co też zostaje pojęte.
6. Przez *bóstwo* rozumiem jestestwo bezwzględnie nieskończone, tj. istotę składającą się z nieskończonej ilości przymiotów, z których każdy wyraża treść wieczną i nieskończoną<sup>5</sup>.

**Objaśnienie.** Mówię: „bezwzględnie nieskończone”, a nie: „w swoim rodzaju nieskończone”, temu bowiem, co jest nieskończone tylko w swoim rodzaju, możemy odmówić nieskończonej ilości przymiotów; do treści tego zaś, co jest bezwzględnie nieskończone, należy wszystko, cokolwiek wyraża treść i nie zawiera w sobie żadnego przeczenia.

7. *Wolną* nazywa się taka rzecz, która istnieje jedynie z konieczności swej natury i tylko sama siebie wyznacza do działania; *konieczną* zaś albo raczej przymuszoną ta, którą inna wyznacza do istnienia i do działania w sposób określony i wyznaczony<sup>6</sup>.
8. Przez *wieczność* rozumiem samo istnienie, o ile się je pojmuje jako wynikające koniecznie z samego określenia rzeczy wiecznej.

**Objaśnienie.** Takie bowiem istnienie pojmuje się jako prawdę wieczną, czyli jako treść rzeczy; dlatego też nie można go objaśnić przez trwanie lub czas, choćby to trwanie pojmować jako niemające ani początku, ani końca<sup>7</sup>.

## Pewniki

1. Wszystko, co jest, jest bądź samo w sobie, bądź w czymś innym.
2. Co nie może być pojęte przez coś innego, musi być pojęte samo przez się.
3. Z danej przyczyny wyznaczonej koniecznie wynika skutek i przeciwnie, jeżeli nie jest dana żadna przyczyna wyznaczona, niemożliwe jest, by wynikał skutek.
4. Wiedza o skutku zależy od wiedzy o przyczynie i zawiera ją w sobie.
5. Rzeczy niemające z sobą nic wspólnego nie dają się rozumieć wzajemnie przez siebie, innymi słowy pojęcie jednej z takich rzeczy nie zawiera w sobie pojęcia drugiej.
6. Idea prawdziwa musi się zgadzać z rzeczą pomyślaną.
7. Jeżeli coś daje się pojąć jako nieistniejące, jego treść nie zawiera w sobie istnienia.

## Twierdzenie 1

*Istota z natury swej jest pierwotniejsza niż jej pobudzenia.*

**Dowód** widoczny jest z Określeń 3 i 5.

## Twierdzenie 2

*Dwie istoty mające różne przymioty nie mają nic wspólnego z sobą.*

**Dowód.** Widać to także z Określenia 3. Każda bowiem istota musi sama w sobie być i sama przez się dać się pojąć, czyli pojęcie jednej nie zawiera w sobie pojęcia drugiej.

## Twierdzenie 3

*Z rzeczy niemających ze sobą nic wspólnego jedna nie może być przyczyną drugiej.*

**Dowód.** Jeżeli nic wspólnego z sobą nie mają, przeto (według Pewn. 5) nie mogą dać się zrozumieć wzajemnie przez siebie, a zatem (według Pewn. 4) jedna nie może być przyczyną drugiej. Co b. do d.

## Twierdzenie 4

*Dwie lub więcej rzeczy różnych różnią się pomiędzy sobą albo różnaitością przymiotów istot, albo różnaitością ich pobudzeń.*

**Dowód.** Wszystko, co jest, jest bądź samo w sobie, bądź w czymś innym (według Pewn. 1), tj. (według Okr. 3 i 5) poza rozumem nie jest dane nic, prócz istot i ich pobudzeń. Nie jest więc nam dane poza rozumem nic, przez co rzeczy różnić by się mogły pomiędzy sobą, prócz istot lub, co to samo znaczy (według Okr. 4), ich przymiotów oraz ich pobudzeń. Co b. do d.

## Twierdzenie 5

*We wszechświecie [w naturze rzeczy] nie mogą być dane dwie istoty lub więcej o tej samej naturze, czyli o tym samym przymiocie.*

**Dowód.** Gdyby danych było więcej, a różnych, musiałyby się różnić pomiędzy sobą albo różnaitością przymiotów, albo różnaitością pobudzeń (według Tw. 4). Jeśliby różniły się tylko różnaitością przymiotów, to trzeba by było przyznać, że dana jest tylko jedna istota o tym jej przymiocie. Jeżeli zaś miałyby się różnić różnaitością pobudzeń, to ponieważ istota jest z natury swej pierwotniejsza niż jej pobudzenia (według Tw. 1), nie może ona — jeśli pominać jej pobudzenia i rozpatrywać ją samą w sobie, tj. prawdziwie (według Okr. 3 i Pewn. 6) — być pojęta w odróżnieniu od innej, czyli (według Tw. 4) nie może być danych więcej istot, lecz tylko jedna. Co b. do d.

## Twierdzenie 6

*Jedna istota nie może być wytworzona przez inną istotę.*

**Dowód.** We wszechświecie [w naturze rzeczy] nie mogą być dane dwie istoty o tym samym przymiocie (według Tw. 5), czyli (według Tw. 2) mające z sobą coś wspólnego. A więc (według Tw. 3) jedna nie może być przyczyną drugiej, czyli jedna nie może być wytworzona przez drugą. Co b. do d.

**Dodatek.** Stąd wynika, że istota nie może być wytworzona przez coś innego. We wszechświecie [w naturze rzeczy] bowiem nie jest dane nic, prócz istot i ich pobudzeń, jak widać z Pewnika 1 oraz Określeń 3 i 5. Ale i przez istotę wytworzona być nie może (według Tw. 6). Przeto istota bezwzględnie nie może być przez coś innego wytworzona. Co b. do d.

**Inny dowód.** Łatwiej jeszcze dowieść tego przez niedorzeczność zaprzeczenia. Otóż gdyby istota mogła być wytworzona przez coś innego, to wiedza o niej musiałaby zależeć od wiedzy o jej przyczynie (według Pewn. 4); a wtedy nie byłaby ona istotą (według Okr. 3).

## Twierdzenie 7

*Do natury istoty należy istnienie*<sup>8</sup>.

**Dowód.** Istota nie może być wytworzona przez coś innego (według Dod. do Tw. 6), musi więc być przyczyną samej siebie, tj. (według Okr. 1) treść jej zawiera w sobie koniecznie istnienie, czyli istnienie należy do jej natury. Co b. do d.

## Twierdzenie 8

*Wszelka istota jest koniecznie nieskończona.*

**Dowód.** Istota o jednym przymiocie istnieje tylko jedna (według Tw. 5), a do jej natury należy istnienie (według Tw. 7). Z tej natury swej musi ona tedy istnieć albo jako skończona, albo jako nieskończona. Wszakże skończona być nie może, albowiem (według Okr. 2) musiałaby ją ograniczać inna istota tejże natury, która również koniecznie musiałaby istnieć (według Tw. 7); byłyby więc dane dwie istoty o tymże samym przymiocie, co jest niedorzecznością (według Tw. 5). Istnieje więc jako nieskończona. Co b. do d.

**Przypisek 1.** Ponieważ skończoność jest w rzeczywistości częściowym zaprzeczeniem, nieskończoność zaś bezwzględnym potwierdzeniem istnienia jakiegokolwiek natury<sup>9</sup>, przeto z samego Twierdzenia 7 wynika, że wszelka istota musi być nieskończona.

**Przypisek 2.** Nie wątpię, że wszystkim, którzy sądzą mętnie o rzeczach i nie przywykli do nabywania wiedzy o rzeczach z ich pierwszych przyczyn, trudno będzie pojąć Dowód Twierdzenia 7. Nic dziwnego, nie odróżniają bowiem objawów istot od samych istot i nie wiedzą, jak się rzeczy tworzą. Stąd pochodzi, że początek, jaki dostrzegają w rzeczach naturalnych, przypisują zmyślnie istotom. Kto bowiem nie zna prawdziwych przyczyn rzeczy, ten gmatwa wszystko i bez żadnego sprzeciwu ze strony umysłu zmyśla sobie, że drzewa równie jak ludzie mówią, i wyobraża sobie, że ludzie tworzą się tak z kamieni, jak z nasienia, i że każda postać przeobrażać się może w jaką bądź inną. Podobnie i ci, którzy naturę boską gmatwają z ludzką, przypisują łatwo

bóstwu wzruszenia ludzkie, zwłaszcza póki jeszcze nie wiedzą, w jaki sposób wzruszenia powstają w umyśle. Gdyby jednak ludzie zastanawiali się nad naturą istoty, wtedy nie mieliby najmniejszej wątpliwości co do prawdy Twierdzenia 7, przeciwnie — to Twierdzenie byłoby dla wszystkich pewnikiem i weszłoby w poczet pojęć powszechnych. Otóż przez istotę rozumieliby to, co istnieje samo w sobie i samo przez się daje się pojąć, czyli to, czego poznanie nie potrzebuje poznania innej rzeczy; przez odmiany zaś to, co jest w czymś innym i czego pojęcie urabia się przy pomocy pojęcia rzeczy, w której one są. Dlatego też możemy mieć idee prawdziwe o odmianach nieistniejących. Chociaż bowiem one nie istnieją faktycznie poza rozumem, treść ich mimo to tak jest przez coś innego objęta, że przez tamto właśnie dają się pojmować. Natomiast prawdziwość istot poza rozumem jest jedynie w nich samych, ponieważ same przez się zostają pojęte. Gdyby więc ktoś powiedział, że posiada jasną i wyraźną, tj. prawdziwą ideę istoty, a pomimo to wątpi, czy taka istota istnieje, byłoby to zaprawdę to samo, jak gdyby mówił, że posiada ideę prawdziwą, a jednak powątpiewa, czy nie jest mylna (jak to każdy dość uważny dostrzeże). Albo gdyby ktoś przyjął, że istota jest stworzona, tym samym przyjąłby, że idea mylna stała się prawdziwą, a czegoś niedorzeczniejszego nie można pomyśleć. Dlatego też trzeba koniecznie przyznać, że istnienie istoty, tak samo jak jej treść, jest prawdą wieczną.

Stąd innym jeszcze sposobem możemy wywnioskować, że dana jest tylko jedna istota o tej naturze, a wykazanie tego uważam za godne trudu. Aby zaś wykonać to w porządku, winienem zauważyć: 1) że prawdziwe określenie jakiegokolwiek rzeczy nie zawiera w sobie ani nie wyraża nic więcej, jak naturę rzeczy określonej, a stąd wynika 2) że żadne określenie nie zawiera w sobie i nie wyraża zgoła jakiejś liczby osobników, ponieważ nie wyraża nic innego, jak naturę rzeczy określonej; tak np. określenie trójkąta nie wyraża nic innego, jak po prostu naturę trójkąta, nie zaś jakąś określoną liczbę trójkątów, 3) trzeba zauważyć, że dla każdej istniejącej rzeczy musi być koniecznie dana jakaś określona przyczyna, wskutek której ona istnieje i 4) wreszcie należy zauważyć, że przyczyna, wskutek której rzecz jakaś istnieje, musi być zawarta bądź w samej naturze i w określeniu istniejącej rzeczy (skoro już istnienie należy do jej natury), bądź musi być dana poza nią.

Z tych założeń wynika, że jeżeli w naturze istnieje jakaś liczba osobników, to musi być koniecznie dana przyczyna, dlatego te właśnie osobniki istnieją, ani więcej ich, ani mniej. Jeżeli np. we wszechświecie [w naturze rzeczy] istnieje dwudziestu ludzi (dla większej przejrzystości przyjmuję, że oni istnieją jednocześnie i że przedtem nie istnieli w naturze inni), to nie dość będzie (dla podania powodu, dlatego istnieje dwudziestu ludzi) wykazać przyczynę natury ludzkiej w ogóle, lecz nadto trzeba będzie wykazać przyczynę, dlatego nie istnieje ani mniej, ani więcej, niż dwudziestu ludzi, albowiem (według punktu 3) musi być dana koniecznie dla każdego z nich z osobna przyczyna, dlatego on istnieje. Jednakże ta przyczyna (według punktów 2 i 3) nie może się zawierać w samej naturze ludzkiej, ponieważ prawdziwe określenie człowieka nie zawiera w sobie liczby dwudziestu. Tak tedy (według punktu 4) przyczyna, wskutek której tych dwudziestu ludzi istnieje, a zatem wskutek której każdy z nich istnieje, musi koniecznie być dana poza każdym z nich. Stąd zaś bezwzględnie trzeba wysnuć wniosek, że wszystko to, co z natury swojej może istnieć w wielu osobnikach, musi mieć koniecznie przyczynę zewnętrzną dla ich istnienia. Teraz, ponieważ do natury istoty należy istnienie (jak już wykazaliśmy w Przepisku niniejszym), przeto jej określenie musi zawierać w sobie konieczne istnienie, a zatem z samego określenia jej musi się dać wywnioskować jej istnienie. Ale z określenia jej (jak zaznaczyliśmy w punktach 2 i 3) nie może wynikać istnienie wielu istot, a więc koniecznie z niego wynika, że istnieje jedyna tylko istota o tej jej naturze, jak Twierdzenie orzekło<sup>10</sup>.

## Twierdzenie 9

*Im więcej rzeczywistości, czyli bytu, posiada jakaś rzecz, tym więcej przymiotów jej przynależy.*

**Dowód** widoczny jest z Określenia 4.

## Twierdzenie 10

*Każdy przymiot jednej istoty musi dać się pojmować sam przez się.*

**Dowód.** Przymiotem bowiem jest to, co rozum poznaje w istocie jako stanowiące jej treść (według Okr. 4), a więc (według Okr. 3) musi sam przez się dawać się pojmować. Co b. do d.

**Przypisek.** Stąd widać, że nawet gdyby się pojmowało dwa przymioty jako rzeczywiście różne, tj. jeden bez pomocy drugiego, to jednak z tego nie można by wnosić, że one stanowią dwa jestestwa, czyli dwie różne istoty. Leży to bowiem w naturze istoty, że każdy z jej przymiotów sam przez się zostaje pojęty; wszystkie bowiem przymioty, które posiada, były w niej zawsze jednocześnie i jeden przez drugi wytworzony być nie mógł, bo każdy z nich wyraża rzeczywistość, czyli byt istoty. Dalekim przeto od niedorzeczności jest przypisywanie jednej istocie wielu przymiotów; nie ma nawet w naturze nic jaśniejszego nad to, że każde jestestwo powinno dać się pojąć pod względem jakiegoś przymiotu i że im więcej posiada rzeczywistości, czyli bytu, tym więcej ma też przymiotów, wyrażających konieczność, czyli wieczność, oraz nieskończoność<sup>11</sup>. A zatem nic jaśniejszego też nad to, że jestestwo bezwzględnie nieskończone należy koniecznie określić (jak w Okr. 6 podaliśmy) jako jestestwo składające się z nieskończonej ilości przymiotów, z których każdy wyraża jakąś treść wieczną i nieskończoną. Gdyby zaś kto zapytał, według jakiego znamienia można poznać różność istot, ten niechaj przeczyta następane Twierdzenia, które wykazują, że we wszechświecie [w naturze rzeczy] istnieje tylko jedyna istota i że ona jest bezwzględnie nieskończona; na próżno tedy szukałoby się owego znamienia.

## Twierdzenie I I

*Bóstwo, czyli istota składająca się z nieskończonej ilości przymiotów, z których każdy wyraża treść wieczną i nieskończoną, istnieje koniecznie.*

**Dowód.** Kto temu przeczy, niech sobie wystawi, jeżeli to można sobie wystawić, że bóstwo nie istnieje. W takim razie (według Pewn. 7) treść jego nie zawiera w sobie jego istnienia. Ale jest to (według Tw. 7) niedorzeczne, a więc bóstwo koniecznie istnieje. Co b. do d.

**Inny dowód.** Dla każdej rzeczy musi się dać wykazać przyczyna, czyli powód, bądź dlaczego ona istnieje, bądź dlaczego nie istnieje. Jeżeli np. istnieje trójkąt,

to musi być dany powód, czyli przyczyna, dlaczego on istnieje, jeżeli zaś nie istnieje, to musi być także dany powód, czyli przyczyna, przeszkadzająca mu istnieć, czyli znosząca jego istnienie. A ten powód, czyli ta przyczyna, zawierać się musi albo w naturze tejże rzeczy, albo poza nią. Powód np. dlaczego nie istnieje kwadratowe koło, wykazuje sama jego natura, bo przecież zawiera w sobie sprzeczność. Dlaczego zaś, przeciwnie, istnieje istota, wynika również z samej jej natury, ponieważ ona właśnie istnienie w sobie zawiera (ob. Tw. 7). Jednak powód, dlaczego istnieje koło czy trójkąt albo dlaczego nie istnieje, nie wynika z ich natury, lecz z porządku powszechnego natury materialnej; z niego bowiem musi wynikać, czy w danej chwili trójkąt koniecznie istnieje, czy też istnienie jego jest niemożliwe. Jest to oczywiście samo przez się. Stąd wynika, że istnieje koniecznie to, co nie ma żadnego powodu ani przyczyny przeszkadzającej jego istnieniu. Jeżeli tedy nie może być dany żaden powód ani żadna przyczyna przeszkadzająca istnieniu bóstwa lub znosząca jego istnienie, przeto wywnioskować stąd zgoła należy, że bóstwo koniecznie istnieje. Gdyby jednak był dany taki powód lub taka przyczyna, wówczas musiałaby ona być dana albo w samej naturze bóstwa, albo też poza nią, tj. w innej istocie o naturze odmiennej. Otóż jeżeli by była tej samej natury, już przez to samo przyznałoby się, że dane jest bóstwo, Natomiast istota o innej naturze nie mogłaby mieć z bóstwem nic wspólnego (według Tw. 2), a zatem nie mogłaby ani zakładać, ani znosić jego istnienia. Skoro więc powód lub przyczyna znosząca istnienie bóstwa nie może być dana poza naturą bóstwa, musi tedy koniecznie być dana, jeżeli bóstwo nie istnieje, w jego własnej naturze, która tym sposobem zawierałaby w sobie sprzeczność. Twierdzenie zaś takie o jestestwie bezwzględnie nieskończonym i w najwyższym stopniu doskonałym jest niedorzecznością. A zatem ani w bóstwie, ani poza bóstwem nie mamy żadnej przyczyny, czyli żadnego powodu znoszącego jego istnienie, przeto bóstwo koniecznie istnieje. Co b. do d.

**Inny dowód.** Możliwość nieistnienia jest niemocą, przeciwnie zaś, możliwość istnienia jest mocą (jak się to samo przez się rozumie). Gdyby więc tym, co istnieje koniecznie, były jedynie jestestwa skończone, mielibyśmy, że jestestwa skończone są większej mocy od jestestwa bezwzględnie nieskończonego; wszakże jest to (jak się rozumie samo przez się) niedorzecznością. A więc jedno z dwojga: albo nic nie istnieje, albo istnieje także koniecznie jestestwo

bezwzględnie nieskończone. Wszelako my istniejemy, i to albo w nas samych, albo w czymś innym, istniejącym koniecznie (ob. Pewn. 1 i Tw. 7). Tak więc (według Okr. 6) jestestwo bezwzględnie nieskończone, tj. bóstwo, koniecznie istnieje. Co b. do d.

**Przypisek.** W tym ostatnim dowodzie starałem się wykazać *a posteriori* istnienie bóstwa, aby łatwiej można było pojąć dowodzenie, nie zaś dlatego, ażeby na tejże podstawie nie miało wynikać *a priori* istnienie bóstwa. Otóż ponieważ możliwość istnienia jest mocą, wynika stąd, że im więcej rzeczywistości przynależy naturze jakiejś rzeczy, tym więcej sił posiada ona sama z siebie, aby istnieć, a więc jestestwo bezwzględnie nieskończone, czyli bóstwo, ma samo z siebie bezwzględnie nieskończoną moc istnienia i dlatego też istnieje bezwzględnie.

Być może, że niejednen nie zdołał łatwo dojrzeć oczywistości tego dowodu, ponieważ przywykł zastanawiać się nad tymi tylko rzeczami, które powstają z przyczyn zewnętrznych, przy czym dostrzega, że rzeczy, które szybko powstają, czyli łatwo istnieją, równie łatwo giną, oraz sądzi, że przeciwnie, te rzeczy z trudnością są do zrobienia, czyli nie tak łatwo dochodzą do istnienia, do których trzeba czegoś więcej według jego pojęcia. Otóż aby go uwolnić od takich przesądów, mogę tutaj nie wykazywać ani tego, w jakim sensie jest prawdziwe owo zdanie: „co szybko powstaje, szybko ginie”, ani też tego, czy ze względu na całą naturę wszystko jednakowo jest łatwe czy nie. Wystarczy zauważyć, że nie mówię tutaj o rzeczach, powstających z przyczyn zewnętrznych, lecz wyłącznie o istotach, których (według Tw. 6) nie mogą wytworzyć żadne przyczyny zewnętrzne. Rzeczy bowiem, powstające z przyczyn zewnętrznych, zarówno czy składają się z wielu, czy niewielu części, zawdzięczają wszelką swoją doskonałość, czyli rzeczywistość, zdolności przyczyny zewnętrznej; przeto istnienie ich ma źródło wyłącznie w doskonałości przyczyny zewnętrznej, nie zaś w ich własnej. Natomiast wszelka doskonałość istoty nie zawdzięcza się żadnej przyczynie zewnętrznej, przeto i istnienie jej wynikać musi wyłącznie z jej własnej natury, która nie jest niczym innym, jak jej treścią. Tak tedy doskonałość rzeczy nie znosi jej istnienia, lecz przeciwnie, zakłada je, a właśnie niedoskonałość znosi je, i dlatego nie możemy mieć większej pewności co do istnienia żadnej rzeczy, aniżeli co do istnienia

jestestwa bezwzględnie nieskończonego, czyli doskonałego, tj. bóstwa. Skoro więc treść wyłącza wszelką niedoskonałość, a zawiera w sobie bezwzględną doskonałość, przeto usuwa tym samym wszelki powód do wątpienia o jego istnieniu i daje nam co do niego największą pewność. Mniemam, że będzie to przejrzyste i dla czytelnika niezbyt uważnego.

## Twierdzenie 12

*Nie może uchodzić za prawdziwie pojęty żaden przymiot istoty, gdyby wynikało, że istota jest podzielna.*

**Dowód.** Części bowiem, na które istota tak pojęta dzieliłaby się, albo zachowają naturę istoty, albo nie. W pierwszym razie (według Tw. 8) każda część będzie musiała być nieskończona i byłaby (według Tw. 6) przyczyną samej siebie, a (według Tw. 5) będzie musiała składać się z przymiotu odmiennego. A więc z jednej istoty będzie mogło się utworzyć wiele istot, co (według Tw. 6) jest niedorzecznością. Nadto części (według Tw. 2) nie miałyby nic wspólnego ze swą całością, a całość (według Okr. 4 i Tw. 10) mogłaby bez części swoich być i dać się pojąć. Że jest to niedorzeczne, nikt nie będzie mógł wątpić. Jeżeli zaś przypuścimy to drugie, mianowicie że części nie zachowają natury istoty, wówczas istota, podzielona w całości na równe części, ztraciłaby naturę istoty i przestałaby być, co (według Tw. 7) jest niedorzeczne.

## Twierdzenie 13

*Istota bezwzględnie nieskończona jest niepodzielna.*

**Dowód.** Gdyby bowiem była podzielna, wówczas części, na które dzieliłaby się, albo zachowałyby naturę istoty bezwzględnie nieskończonej, albo nie. W pierwszym razie otrzymamy liczne istoty o tej samej naturze, co (według Tw. 5) jest niedorzeczne. W drugim razie (jak wyżej) istota bezwzględnie nieskończona będzie mogła przestać być, co (według Tw. 11) jest również niedorzeczne.

**Dodatek.** Stąd wynika, że żadna istota, a więc też i żadna istota materialna, o ile jest istotą, nie jest podzielna.

**Przypisek.** Że istota jest niepodzielna, zrozumieć można jeszcze prościej już z tego samego, że natura istoty nie może być pojęta inaczej, jak tylko jako nieskończona, a przez część istoty niepodobna rozumieć czego innego, jak istotę skończoną, co (według Tw. 8) zawiera w sobie bijącą w oczy sprzeczność.

## Twierdzenie 14

*Prócz bóstwa nie może być dana ani być pojęta żadna istota.*

**Dowód.** Ponieważ bóstwo jest jestestwem bezwzględnie nieskończonym; któremu zaprzeczyć nie można posiadania każdego przymiotu wyrażającego treść istoty (według Okr. 6), i ponieważ istnieje ono koniecznie (według Tw. 11), przeto, gdyby była dana jakaś istota prócz bóstwa, musiałoby się ją objaśnić przez jakiś przymiot bóstwa, a w ten sposób istniałyby dwie istoty o tym samym przymiocie, co (według Tw. 5) jest niedorzeczne. Dlatego więc poza bóstwem żadna istota nie może być dana, a skutkiem tego także i pojęta. Gdyby bowiem mogła być pojęta, musiałaby koniecznie być pojęta jako istniejąca. Wszakże jest to (według pierwszej części niniejszego dowodu) niedorzecznością. A zatem poza bóstwem nie może być dana ani być pojęta żadna istota. Co b. do d.

**Dodatek 1.** Wynika stąd w sposób jak najjaśniejszy po pierwsze, że bóstwo jest jedyne, tj. że (według Okr. 6) we wszechświecie [w naturze rzeczy] mamy jedną tylko istotę i że jest ona bezwzględnie nieskończona, jak już zaznaczyliśmy w Przyp. do Tw. 10<sup>12</sup>).

**Dodatek 2.** Wynika stąd po wtóre, że rzecz rozciągła i rzecz myśląca są albo przymiotami bóstwa, albo (według Pewn. 1) pobudzeniami przymiotów bóstwa.

## Twierdzenie 15

*Cokolwiek jest, jest w bóstwie i nic bez bóstwa nie może ani być, ani dać się pojąć.*

**Dowód.** Prócz bóstwa nie jest dana ani nie może być pojęta żadna istota (według Tw. 14), tj. (według Okr. 3) żadna rzecz, która jest sama w sobie i daje się pojąć sama przez się. Objawy zaś (według Okr. 5) nie mogą bez istoty ani być, ani dać się pojąć, a więc mogą one być jedynie w naturze boskiej i tylko przez nią dać się pojąć. A poza istotami i objawami nic nie jest dane (według Pewn. 1), a zatem nic bez bóstwa nie może ani być, ani dać się pojąć. Co b. do d.

**Przypisek.** Niektórzy zmyślają sobie bóstwo na podobieństwo człowieka, złożone z ciała i duszy, i podległe wzruszeniom. Jednak jak dalecy oni są od prawdziwego poznania bóstwa, widać już dostatecznie z tego, cośmy udowodnili. Ale dajmy im spokój, bo oto wszyscy ci, którzy zastanawiali się w jakiś sposób nad naturą boską, zaprzeczają temu, jakoby bóstwo było materialne. Najlepiej uzasadniają oni to w ten sposób, że przez ciało rozumiemy jakąś wielkość długą, szeroką i głęboką, ograniczoną przez jakąś figurę, a nic bardziej niedorzecznego nie można przypisać bóstwu, czyli jestestwu bezwzględnie nieskończonemu. Tymczasem jednak w innych rozumowaniach, zmierzających do udowodnienia tego samego, ujawniają oni jasno, że oddzielają całkowicie tę istotę materialną, czyli rozciągłą, od natury boskiej i przyjmują, że jest ona przez Boga stworzona. Ale z jakiej mocy boskiej mogłaby być stworzona, tego zupełnie nie wiedzą, co jasno wykazuje, że sami nie rozumieją, co mówią. Ja zaś dość jasno, jak mniemam, dowiodłem (ob. Dod. do Tw. 6 i Przyp. 2 do Tw. 8), że żadna istota nie może być przez coś innego wytworzona czy stworzona. Następnie w Tw. 14 wykazaliśmy, że prócz bóstwa żadna inna istota nie może ani być dana, ani być pojęta. Z tego zaś wywnioskowaliśmy, że istota rozciągła jest jednym z nieskończonych przymiotów bóstwa. Wszakże dla zupełniejszego wyświelenia sprawy pozbijam argumenty przeciwników, które ze wszystkim sprowadzają się do następujących.

Po pierwsze mniemają oni, że istota materialna, o ile jest istotą, składa się z części i dlatego przeczą, aby mogła być nieskończona, a zatem przynależna bóstwu. Objasniają to licznymi przykładami, z których tutaj przytoczę niektóre. Jeżeli, powiadają, istota materialna jest nieskończona, to pomyślmy sobie, że jest podzielona na dwie części, z których każda będzie albo skończona, albo nieskończona. W pierwszym razie nieskończoność składałaby się z dwóch

części skończonych, co jest niedorzecznością; w drugim przypadku mielibyśmy nieskończoność dwakroć większą od innej nieskończoności, co również jest niedorzeczne. Dalej mówią: gdybyśmy wielkość nieskończoną mierzyli częścią wynoszącą stopę, musiałaby ona składać się z nieskończonej ilości takich części, a to samo byłoby, gdybyśmy za miarę przyjęli cal; w ten sposób jedna liczba nieskończona byłaby dwunastokrotnie większa od drugiej nieskończonej. Wreszcie dowodzą, że jeżeli pomyślimy sobie dwie linie, jak AB i AC, wychodzące z jednego punktu jakiejś wielkości nieskończonej i znajdujące się w pewnej wyznaczonej na początku od siebie odległości i wyciągnięte w nieskończoność, to na pewno odległość pomiędzy B i C będzie się coraz bardziej powiększać, aż z wyznaczonej stanie się niewyznaczalną. Skoro więc takie niedorzeczności, jak mniemają, wynikają z przypuszczenia wielkości nieskończonej, wnioskują stąd, że istota materialna musi być skończona, a zatem do treści bóstwa nie należy.

Drugi argument bierze się również z najwyższej doskonałości bóstwa. Bóstwo, powiadają, jako jestestwo zupełnie doskonałe, nie może być bierne, tymczasem istota materialna, ponieważ przecież jest podzielna, może być bierna; wynika stąd, że nie należy ona do treści bóstwa.

Oto są argumenty, które znajduję u pisarzy i którymi oni usiłują wykazać, że istota materialna jest niegodna natury boskiej i że do niej należeć nie może<sup>13</sup>. Wszakże uważny czytelnik dostrzeże, że dałem już na to odpowiedź. Argumenty te bowiem opierają się jedynie na przypuszczeniu, że istota materialna składa się z części, co, jak już wykazałem (Tw. 12 wraz z Dod. do Tw. 13), jest niedorzeczne. Następnie, kto tę rzecz zechce dobrze rozważyć, przekona się, że wszystkie owe niedorzeczności (jeżeli są to niedorzeczności, o co teraz spieram się), z których chciano wywnioskować skończoność istoty rozciągłej, nie są bynajmniej wynikiem przypuszczenia wielkości nieskończonej, lecz raczej przypuszczenia, że wielkość nieskończona jest wymierna i daje się złożyć z części skończonych. Wobec tego z niedorzeczności stąd wynikających mogli oni tylko wywnioskować, że wielkość nieskończona nie jest wymierna i że nie może być złożona z części skończonych. A to właśnie jest tym samym, co już powyżej (Tw. 12 i nast.) udowodniliśmy. Takim sposobem nasi przeciwnicy są pobici swą własną bronią. Jeżeli przeto na podstawie owych swych

niedorzeczności jednakże starają się oni wywnioskować, że istota rozciąglą musi być skończona, to zaprawdę postępują tak, jak gdyby ktoś, zmyśliwszy sobie, że koło posiada własności kwadratu, wyprowadził stąd wniosek, że koło nie ma środka, skąd wyprowadzone do obwodu promienie byłyby między sobą równe. Bo przecież pojmują istotę materialną, która może być pojęta jedynie jako nieskończona, jedyna i niepodzielna (ob. Tw. 8, 5 i 12), jako skończoną, złożoną z części skończonych, różnorodną i podzielną, a to w tym celu, aby wywnioskować, że jest ona skończona. W ten sam sposób inni, zmyśliwszy sobie, że linia składa się z punktów, potrafią wynajdywać liczne dowody dla wykazania, że linii do nieskończoności dzielić niepodobna. A doprawdy przypuszczenie, że istota materialna składa się z ciał, czyli z części, jest równie niedorzeczne, jak przypuszczenie, że ciało składa się z płaszczyzn, płaszczyzna z linii, linie zaś z punktów.

Zgodzić się na to muszą wszyscy, którzy jasny rozsądek uznają za nieomylny, a przede wszystkim ci, którzy zaprzeczają temu, aby dana była próżnia. Gdyby bowiem istota materialna mogła być podzielona w ten sposób, że jej części byłyby rzeczywiście różne, dlaczegóż by w takim razie jedna część nie mogła być zniszczona bez naruszenia pozostałych, połączonych, jak przedtem? Albo czemu wszystkie tak muszą być spojone, abyśmy nie mieli próżni między nimi? Przecież wśród rzeczy, różniących się rzeczywiście między sobą, jedna może być bez drugiej i pozostawać w swym odrębnym stanie. Ponieważ więc próżni w naturze nie mamy (o czym gdzie indziej<sup>14</sup>), wszystkie części tak się muszą zespalać, abyśmy nie mieli próżni, wynika stąd także, że one nie mogą być w rzeczywistości rozłożone, czyli że istota materialna, o ile jest istotą, nie daje się podzielić.

Gdyby jednak ktoś zapytał, dlaczego z natury tak jesteśmy skłonni do dzielenia wielkości, temu odpowiem, że wielkość pojmujemy w dwojaki sposób, mianowicie: bądź w sposób oderwany [abstrakcyjny], czyli powierzchowny, tak jak ją sobie wyobrażamy, bądź jako istotę, co się uskutecznia przy pomocy samego tylko rozumu. Biorąc więc wielkość tak, jak ją mamy w wyobraźni, co zachodzi często i jest dla nas łatwiejsze, znajdujemy, że jest skończona, podzielna i złożona z części; jeżeli zaś bierzemy ją tak, jak ją mamy w rozumie i pojmujemy ją, o ile jest istotą, co przychodzi nam bardzo trudno, wtedy,

jak już dostatecznie udowodniliśmy, znajdujemy, że jest nieskończona, jedyna i niepodzielna. Będzie to dość oczywiste dla każdego, kto umie odróżniać wyobraźnię od rozumu, szczególnie gdy się jeszcze zważy, że materia jest wszędzie ta sama i że o tyle tylko rozróżniamy w niej części, o ile ją pojmujemy jako podlegającą rozmaitym pobudzeniom, i dlatego rozróżniamy jej części tylko sposobowo [modalnie], nie zaś w rzeczywistości. Tak np. pojmujemy, że wodę, o ile jest wodą, możemy podzielić i części jej wzajem od siebie odłączyć, nie zaś o ile jest istotą materialną, o tyle bowiem nie może być ani rozłączona, ani podzielona; następnie woda, o ile jest wodą, powstaje i psuje się, o ile wszakże jest istotą, ani nie powstaje, ani nie psuje się.

Tym samym odpowiedziałem już, jak miemam, i na drugi argument, ponieważ i on opiera się również na przypuszczeniu, że materia, o ile jest istotą, jest podzielna i z części złożona.

A chociażby nawet tak być nie miało, to nie wiem, dlaczegożby materia miała być niegodna natury boskiej, skoro (według Tw. 14) poza bóstwem nie może być dana żadna istota wprawiająca je w stan bierny. Wszystko, utrzymuję, jest w bóstwie i wszystko, co zachodzi, zachodzi jedynie wskutek praw nieskończonej natury bóstwa i wynika z konieczności jego treści (jak to zaraz wykażę). Dlatego żadną miarą nie można utrzymywać, że bóstwo staje się bierne pod wpływem czegoś albo że istota rozciągnięta jest niegodna natury boskiej, chociażbyśmy nawet przypuścili jej podzielność, jeżeli tylko przyznamy, że jest wieczna i nieskończona<sup>15</sup>. Ale dosyć o tym na teraz.

## Twierdzenie 16

*Z konieczności natury boskiej musi wynikać nieskończenie wiele (tj. wszystko, co może wchodzić w zakres rozumu nieskończonego) sposobami nieskończonymi.*

**Dowód.** Twierdzenie to będzie dla każdego oczywiste, skoro tylko zwróci uwagę na to, że z danego określenia jakiegokolwiek rzeczy rozum wywnioskuje wiele własności, które w rzeczywistości z niej (tj. z samej treści rzeczy) koniecznie wynikają, a tych własności będzie tym więcej, im więcej rzeczywistości określenie wyraża, tj. im więcej rzeczywistości zawiera sobie treść rzeczy określonej. Ponieważ zaś natura boska posiada bezwzględnie nieskończoną

ilość przymiotów (według Okr. 6), z których każdy wyraża w swoim rodzaju tak samo treść niekończoną, przeto z jej konieczności musi wynikać nieskończenie wiele (tj. co może wchodzić w zakres rozumu nieskończonego) sposobami nieskończonymi. Co b. do d.

**Dodatek 1.** Stąd wynika, że bóstwo jest przyczyną sprawczą wszystkich rzeczy mogących wchodzić w zakres rozumu nieskończonego.

**Dodatek 2.** Wynika stąd po wtóre, że bóstwo jest przyczyną samo przez się, nie zaś dzięki przypadkowości.

**Dodatek 3.** Wynika stąd po trzecie, że bóstwo jest bezwzględnie pierwszą przyczyną.



# PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —



1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

**Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!**

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA  
**Helion** 

# ETYKA

W PORZĄDKU GEOMETRYCZNYM DOWIEDZIONA

*Bo też wszystko wzniosłe jest równie trudne, jak rzadkie.*

Swoją odważną wizją rzeczywistości Spinoza naraził się na ostracyzm. Korzystając z porządku wywodu inspirowanego metodą Euklidesa, twierdził, że Bóg nie jest osobowym stwórcą świata, lecz jest tożsamy z całą naturą. Również człowiek stanowi część tej samej, deterministycznej całości. Spinoza odrzucił ideę wolnej woli i pokazał, że prawdziwa wolność rodzi się nie z boskiej łaski, lecz ze zrozumienia praw rządzących światem i własnymi emocjami.

*Nic bez bóstwa nie może ani być, ani dać się pojąć.*

W tym fundamentalnym dziele Spinoza odrzucił tradycyjną religię i jej dogmaty. Wykazał, że wiara oparta na przesądach i lęku prowadzi do fanatyzmu i zniewolenia umysłu. Dobitnie skrytykował instytucjonalne religie, które podporządkowują ludzi nakazom opartym na irracjonalnym strachu. Pokazał, że prawdziwa duchowość polega na dążeniu do poznania i na życiu w harmonii z naturą. Dziś, gdy coraz częściej podchodzimy krytycznie do dogmatów i poszukujemy racjonalnych podstaw moralności, *Etyka* wciąż pozostaje inspirującą i odważną lekturą. To książka dla tych, którzy nie boją się samodzielnie myśleć i stawiać trudnych pytań.

*A więc powód, czyli przyczyna, dlaczego bóstwo, czyli natura, działa i dlaczego istnieje, jest ta sama.*



**Benedykt de Spinoza** (1632–1677) był jednym z najważniejszych filozofów XVII wieku, prekursorem nowoczesnej myśli racjonalistycznej i krytycznego podejścia do religii. Urodził się w Amsterdamie w rodzinie sefardyjskich Żydów i już w wieku 24 lat został wykluczony ze wspólnoty za swoje śmiałe poglądy teologiczne i filozoficzne.

**onepress**



Księgarnia internetowa:  
**onepress.pl**



**HELION S.A.**  
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice  
tel.: 32 230 98 63  
onepress@onepress.pl

książkiklasybusiness

ebook dostępny na:

**ebookpoint**

ISBN 978-83-289-2585-4



9 788328 925854

Cena: 49,90 zł